

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 12

WARSZAWA, 21 MARCA 1954 R.

CENA 30 GR

Z dyskusji na II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o sprawach oświaty, kultury i nauki

ALEKSANDER ZAWADZKI

Przewodniczący Rady Państwa, Członek Biura Politycznego KC PZPR

Trzeba codzienną pracą i przekonywającymi nauce faktami ugruntować w świadomości milionów ludzi, że ich państwo nie tylko od nich żąda, lecz również pomaga im, troszczy się o nich i ich rodziny, ich młodzież, ich zdrowie i rozrywkę, że służy im radą i doświadczeniem, że broni ich praw konstytucyjnych przy pomocy wszystkich swych organów i instytucji, w tej liczbie i organów karzących — sądowno-prokuratorskich.

Trzeba, by nasi działacze nauczycieli się nie zrażać żadnymi trudnościami, nie zniechęcać się do ludzi nie przekonanych jeszcze lub chwiejnych, jeszcze nieaktywnych społecznie, nigdy nie potępiać tych

ludzi z góry, nie traktować nerwowo i grubiańsko, nie wymyślać im bez uzasadnienia od wrogów, nie przekreślać ich nieumiejętności, lekkomyślnym machnięciem ręki, natomiast należy zdobywać ich dla Ojczyzny Ludowej, dla sprawy socjalizmu, świadomości, uporczywą, cierpliwą pracą, przekonaniem, stopniowym wciąganiem w potężny twórczy nurt współczesnego życia narodu.

Taka praca każdego z nas, uodpornianie ludzi na penetrację w ich umysły i ich dusze wrogiej propagandy, wrogich podszeptów — to bicie wroga w najczulsze miejsce.

JAKUB BERMAN

Członek Biura Politycznego KC PZPR

Co więc należy robić, aby przelomu dokonać, aby szybciej się posuwać naprzód? Trzeba twardo i nieugięcie realizować wskazania Zjazdu...

...Realizacja zadań o takim zasięgu wymaga rozkołysania ruchu ogólnonarodowego.

Jakie są części składowe tego ruchu ogólnonarodowego o osiągnięciu przelomu w rolnictwie, o wydatnym wzroście produkcji artykułów szerokiego spożycia, o szybszym wzroście stopy życiowej ludzi pracy?

Osią tego ruchu ogólnonarodowego jest nasza partia, jej masowe transmisje na wsi i w mieście i jej sojusznik — ZSL. Ta armia liczy miliony żołnierzy.

Jedną z dźwigni tego ruchu ogólnonarodowego jest wielokrotnie wzmożony ruch łączności między miastem a wsią, łączności politycznej, produkcyjnej i kulturalnej. Trzon tego ruchu stanowią robotnicy, realizując kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Obok robotników w tym coraz szerszym ruchu uczestniczy inteligencja — pracownicy państwowi i lekarze, nauczyciele, oficerowie i studenci, pisarze i artyści. Na ruchu tym ciąży jeszcze niemało szablono i formalizm, ale z każdym tygodniem treść jego, jak wskazuje doświadczenie warszawski i Łódź, staje się bogatsza, formy bardziej urozmaicone i wielostronne, oddziaływanie — w sensie wzmagania aktywności samych chłopów — głębsze. Szefostwo nad POM-ami w okresie przygotowań do siewu dało już cenne wyniki.

Niemalą rolę ma do spełnienia w oparciu o wzory radzieckie — pionierski ruch młodzieży, kierujący do PGR, POM-ów, spółdzielni i państwowych służby rolnej na wsi najbardziej ofiarne i ideowe kadry. Tę pionierską akcję winna popularyzować nasza prasa. A resorty gospodarcze muszą przygotować odpowiednie warunki pracy i życia tym ludziom.

Coraz aktywniej włącza się do akcji nauczycielstwo wiejskie, wykazując dużą ofiarność w pracy. O tym, jak wielkie możliwości tkwią w ruchu przodownictwa chłopskiego świadczy fakt, że ruch przodowników hodowli objął już blisko 1/2 miliona gospodarzy wiejskich. A jakie rezerwy tkwią jeszcze w ruchu młuczynowców, w rozbudowie półek doświadczeń przy szkołach, chat-laboratoriów itp.

Jakże doniosłe wyniki daje już i może dać jeszcze włączenie przedstawicieli nauki agrotechnicznej, studentów uczelni rolniczych do tego ruchu ogólnonarodowego. Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby

każdy chłop pracujący zdawał sobie sprawę, że na to, jak on gospodaruje — dobrze czy źle, starannie czy niedbale — patrzy cały kraj.

Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby załoga każdego PGR, każdego POM, członkowie spółdzielni produkcyjnej uważali siebie za wysunięty posterunek na froncie walki o wyższe plony, o lepszą hodowlę. A przecież w gospodarce PGR-owskiej są jeszcze ukryte wielkie rezerwy wzrostu plonów i hodowli.

Omawiany ruch ogólnonarodowy jest nieodłączny od szerokiej ofensywy ideologicznej...

...Ofensywa ideologiczna rozwija się na całym froncie i obejmuje naszą szkołę podstawową i średnią, ich programy i metody wychowawcze, obejmuje szkoły wyższe, co znalazło również wyraz w dyskusji na Zjeździe.

Ale czy możemy uznać za zadowalającą aktywność ideologiczną naszej wielkiej 120-tysięcznej armii młodzieży studenckiej? Wystarczy wskazać na bardzo skromny jeszcze, bo tylko 10-proc. wskaźnik jej upartyjnienia.

Czyż nasza kadra naukowa, a w szczególności nasza młoda kadra naukowa, nie wymaga większej troski i opieki, nowych form pracy ideologicznej?

Czyż nasz system dokształcania kadr fachowych nie wymaga znacznej rozbudowy, w szczególności w ramach szkolenia zaocznego? Wszystkie te zadania winny być zrealizowane jeszcze w bieżącym roku.

Nasz masowy ruch kulturalno-oświatowy może już wykazać się nieomalym dorobkiem, ale czy nie ciąży jeszcze na nim wpływ mdłej, bezzupełnej oświatowości, „kulturnictwa” bez ostrej antyburelowskiej?

Dużej, większej niż dotychczas pomocy oczekujemy w obliczu nowych zadań od naszych pisarzy.

Nie chcemy ani lakierowanej ani nielakierowanej łatwizny. Mamy dosyć nagich schematów i naturalistycznych rupieci.

Jakżeby się przydało użyć ostrej i zjadliwej broni pisarskiej przeciw małym i dużym drapieżcom i obłudnikom, którzy grasują na naszej wsi.

Jakżeby pomógł nam w walce naświetlenie mocnym reflektorem pisarskim nowych ludzi naszej wsi, pokonających wahanie i hartujących się w walce, i naszych aktywistów robotniczych, ich niełatwej drogi, ich niepowodzeń i zwycięstw.

dzione w duchu marksizmu-leninizmu. Mamy też szereg poważnych placówek naukowo-badawczych oraz pewien marksistowski dorobek naukowy w dziedzinie nauk ekonomicznych.

Zadania, które stawia nasz Zjazd, nakładają na nauki ekonomiczne wielkie obowiązki, otwierają też przed nimi nowe horyzonty rozwoju. Powstają zagadnienia takie, jak zagadnienie określenia właściwych proporcji poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, proporcji między produkcją środków wytwórczości a produkcją środków spożycia, proporcji między przemys-

łem a rolnictwem, proporcji między spożyciem a akumulacją i inne zagadnienia właściwego tempa rozwoju poszczególnych działów gospodarki narodowej. Powstają zagadnienia takie, jak wzmocnienie bodźców materialnego zainteresowania u chłopów pracujących oraz u pracowników przemysłu, handlu itp., zagadnienia takie jak rola prawa wartości na obecnym etapie naszego życia gospodarczego, spójni ekonomicznej między miastem a wsią, zagadnienia wzmocnienia rozrachunku gospodarczego w przemyśle, zwiększenia efektywności ekonomicznej nowych inwestycji i wiele, wiele innych.

ROMAN ZAMBROWSKI

Członek Biura Politycznego KC PZPR

Towarzysz Bierut już wskazał na przełomowe znaczenie, jakie dla pracy rad narodowych mieć będą wybory oraz powołanie gromadzkich rad narodowych.

Przybliżony obraz nowej gromady oraz pewne pojęcie o sile gospodarczej i kulturalnej dają następujące dane cyfrowe z 82 zaprojektowanych gromad:

areal ziemi uprawnej przekracza w zasadzie 1000 ha (bez PGR), ilość szkół wynosi od 1 do 5, przeciętnie dwie na gromadzie. W 16 gromadach są przedszkola. W 41 gromadach są boiska sportowe. W 60 gromadach są świetlice wiejskie. W 67 — są biblioteki lub punkty biblioteczne, w 11 — są kina wiejskie, w 35 —

agencje pocztowe, w 32 — punkty telefoniczne, w 53 — ochotnicza straż pożarna, w 75 — punkty sprzedaży detalicznej, w 35 — 218 różnych punktów usługowych, w 19 — punkty skupu, w 17 — GOM-y i POM-y, w 78 — ORMO, w 13 — poradnie specjalistyczne, w 10 — położne, w 5 — izby porodowe.

Oczywiście, ten stan odzwierciedla jeszcze poważne zacofanie, ale w stosunku do okresu przedwojennego widoczne są olbrzymie zmiany. Dane te pozwalają stwierdzić, że przeszło 3/4 z tych 82 gromad będą stanowiły dosyć silne jednostki administracyjne.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

Minister Kultury i Sztuki

Jest faktem, że likwidując analfabetyzm stworzyliśmy wrota oświaty i kultury milionom ludzi, bo jednocześnie jest faktem, że dzisiaj czterokrotnie, a nawet pięciokrotnie więcej ludzi chodzi do kin, teatrów, oper, filharmonii, muzeów i na wystawy plastyczne, że czterokrotnie wzrosła liczba dzieci w szkołach artystycznych, i że od roku 1949 do 1953 liczba przedstawień tylko sztuk autorów współczesnych wzrosła z czterech tysięcy do siedmiu tysięcy, a liczba widzów na tych spektaklach z miliona siedmiuset tysięcy do trzech milionów, co wymownie świadczy o zainteresowaniu naszego społeczeństwa współczesną sztuką, mimo że niejednokrotnie wiele ona pozostawia do życzenia pod względem ideowym i artystycznym.

Należy dokonać wielkiego zrywu w pracy świetlicowej na wsi przekraczając oplotki 1400 wzorcowych świetlic i łamiąc zasadę, że tylko 30% z tych świetlic pracuje dobrze, dążąc tym samym w ciągu najbliższych dwóch lat do podwyższenia liczby świetlic gromadzkich do cyfry obejmującej co najmniej 50% nowych gromad. Przy tym należy jak najściślej powiązać pracę świetlicy wiejskiej z działalnością biblioteki i kina wiejskiego.

Należy wzmocnić, radykalnie wzmocnić pracę z młodzieżą i dziećmi, aktywnie walczyć ze zjawiskami chuligaństwa, defetyzmu i moralnego, a tym samym politycznego cynizmu.

LEON KRUCZKOWSKI

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich

Usilna walka o przyswojenie sobie pojęć estetyki marksistowskiej jest dla naszych pisarzy, zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych, sprawą decydującą w spełnieniu zadań twórczych, jakie stawia przed nimi nasza współczesność i cała wielka problematyka narodu budującego socjalizm.

Polska Ludowa dokonała już wielkich czynów w zakresie upowszechnienia dorobku kulturalnego naszej przeszłości narodowej, dzieł Mickiewicza, Prusa czy Chopina.

Ale naród, budujący swoje nowe życie,

pragnie również dzieł, wyrażających jego dzisiejsze dzieje, dzisiejsze dążenia, próby i zwycięstwa, pragnie dzieł, obrazujących naszą współczesność, dzieł, w których mógłby rozpoznać samego siebie i w których mógłby znaleźć natchnienie dla swoich dalszych czynów, drogowskazy swej przyszłości. Dlatego my, partyjni pisarze i artyści, musimy być bardziej niż dotąd, w całej pełni świadomi zadań, jakie staną przed nami — szczególnie po Zjeździe. Nie wolno nam zawiesić nadziei, jakie wiąże z nami, z naszą pracą twórczą partia i cały naród.

GERARD SKOK

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie

W szkole decydującym czynnikiem jest nauczyciel. On decyduje w poważnej mierze o wynikach nauczania, o kształtowaniu materialistycznego światopoglądu i stąd o tego nauczyciela trzeba dbać, a warunki bytowe naszych nauczycieli nie zawsze są dobre. Była wydana uchwała Rządu o zabezpieczeniu warunków bytowych naszych nauczycieli. Dużo zrobiono na odcinku realizacji tej uchwały, ale wciąż jeszcze są wypadki, że nauczyciele w związku z tym, że nie mają zabezpieczonych warunków bytowych, mieszkają u kulałów i, rzecz jasna, że to odbija się niekorzystnie na ich pracy. Rady narodowe powinny zwrócić na to zagadnienie uwagę. Z drugiej strony chodzi o to, żeby nauczycielstwo swoim krytyką pomagało radom narodowym.

Jednym ze środków, poprzez który nauczyciele mogą oddziaływać na rady narodowe, jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, który ma jednak interesować się tą sprawą.

Upowszechnianie dobrych doświadczeń wśród nauczycieli jest sprawą niezmiernie ważną i jednocześnie wielce zaniedbaną zarówno przez Ministerstwo Oświaty, jak i przez naszą Wojewódzką Radę Narodową — Wydział Oświaty. Istnieje u nas wiele zespołów artystycznych, czytelników, ale na naszych 350 zespołów artystycznych, które mamy na wsi, mamy bardzo słabą kadrę kulturalno - oświatową. W naszym województwie jest np. trzech ludzi tylko, którzy w zespołach artystycznych umieją uczyć młodzież tańca.



Na zdjęciu: delegaci woj. bydgoskiego, wśród nich nauczyciel Adam Lewandowski (drugi od lewej), przysłuchują się z uwagą dyskusji zjazdowej.

W numerze:

Na przykładzie dwóch powiatów	str. 2
Aktualne zagadnienia wychowawcze	str. 2
Nie lekceważyć zainteresowań dzieci	str. 3
Kłopoty z elementarzem	str. 3
Życiorys jednego nauczyciela	str. 4

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Marszałek Polski

Technika bojowa i uzbrojenie stanowią materialną bazę zdolności bojowej armii. Ale technika bez ludzi jest rzeczą martwą. O zwycięstwie w nowoczesnej wojnie decydują ludzie: silni duchem, szuszością swojej sprawy i umiejętnością posługiwania się nowoczesnym uzbrojeniem i sprzętem bojowym. Potęga Sił Zbrojnych i ich gotowość bojowa zależne są przede wszystkim od składu osobowego wojska, od ludzi bezgranicznie oddanych swojej Ojczyźnie.

FRANCISZEK JÓŹWIĄK-WITOLD

Członek Biura Politycznego KC PZPR

Są u nas tacy sekretarze organizacji partyjnych, kierownicy przedsiębiorstw czy instytucji, którzy w ogóle nie dostrzegają naszej entuzjastycznej, bojowej młodzieży, którym brak jest śmiałości — jeżeli nie powiedzieć: niechęci — w wysuwaniu młodzieży, a którzy całą pracę opierają na starych kadrach. Są i tacy, którzy szuszo hasio partii śmiały stawki na młodzież

rozumieją tak, że stare kadry nadają się już tylko na złom. Jasne, że fałszywe jest jedno i drugie stanowisko. Cała sztuka polega na tym, jak wskazywał na XVIII Zjeździe Józef Stalin, aby umiejętnie łączyć doświadczenie starych kadr z młodym, bojowym entuzjazmem młodzieży, aby starych i młodych zespolić w jedną harmonijną orkiestrę.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

Sekretarz naukowy Polskiej Akademii Nauk

Po stworzeniu Polskiej Akademii Nauk bardzo poważna część nauki polskiej, i to właśnie ta najbardziej twórcza w sensie badawczym, została ujęta jakby w jeden wielki instytut naukowy z wieloma różnorodnymi pracownikami, z jednym planem prac i z jednym kierownictwem.

Akademia inicjuje oraz częściowo prowadzi i przygotowuje badania, a także powołuje do życia potrzebne instytucje naukowe, wypracowujące odpowiednie organizacyjne formy działania. Podczas gdy w 1952 r. po półrocznym istnieniu Akademii miała tylko trzy własne placówki badawcze, to u schyłku 1953 r. miała ich już 32, w tym 15 samodzielnych instytutów badawczych. Placówki te siłami swych pracowników naukowych opracowują około 1400 tematów w zakresie 43 dyscyplin. W realizacji tych prac badawczych i poczynają koordynujących oraz w planowaniu badań

bierze udział około tysiąca pracowników nauki. Akademia zorganizowała w roku ubiegłym ponad 20 sesji problemowych, zjazdów i konferencji naukowych.

Jednym z poważnych braków w pracy ideologicznej Akademii, a przeto w dużej mierze i brakiem całej naszej nauki jest fakt, że nasza nauka filozoficzna — najpotężniejszy oręż ideologicznej walki — nie oddziałują dość szeroko.

Odcinek szczególnie zaniedbany przez teorię, a dotyczący dziedziny, gdzie nowatorska praktyka nie uzbrojona w nowatorską teorię może niejednokrotnie chybiać — to pedagogika.

Z dumą możemy powiedzieć, że nauka polska w ciągu minionych 5 lat już wiele dała kulturze i gospodarce narodowej. Nauka polska o tyle szła naprzód, o ile słuchała pilnie głosu narodu i jego przewodniczkę — Partii.

JÓZEF OLSZEWSKI

I Sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie

O rozmiarach rewolucji kulturalnej, dokonywającej się na Śląsku, świadczy fakt, że w naszym województwie uczy się obecnie w różnego typu szkołach 475 tys. osób, że liczba widzów w teatrach i na koncertach przekroczyła w ub. roku 1650 tys. osób.

Lud pracujący Śląska, po raz pierwszy w dziejach niepoprawny gospodarz swej ziemi, złączony na zawsze z Macierzą,

dumny jest ze swego wkładu w dzieło gospodarczego i kulturalnego rozkwitu całego kraju.

Wbrew adenauerowskiej propagandzie, w trakcie budownictwa socjalistycznego rozwija się coraz bardziej proces całkowitego zrastania się Śląska z resztą kraju, historyczny proces, którego żadna siła nie jest w stanie powstrzymać.

WALENTY TITKOW

I Sekretarz KW PZPR w Krakowie

Wielu ludzi przywykło, niestety, patrzeć na Kraków oczyma czasów Franciszka Józefa, albo posługiwać się w ocenie zjawisk przykładami z pierwszych lat po wyzwoleniu. A Kraków przecież się zmienił i zmienia się stale. Na krakowską inteligencję wywierają dziś istotny wpływ nie tradycje Stańczyków, Sasów, lecz świeże, młode tradycje Nowej Huty i to wszystko, co ona symbolizuje.

Na apel Instytutu obrabiarek i obróbki skrawaniem, nawołujący do szkolenia w zakresie nowej techniki i nowych metod pracy, odpowiedziały wszystkie wyższe uczelnie, instytuty i wiele biur projektowych Krakowa. Wyższa Szkoła Rolnicza wzięła czynny udział w opracowaniu praktycznych zagadnień rolnictwa w województwie krakowskim. Twórcy i ofiary jest wkład wielu najlepszych naukowców, jak profesora Marchlewskiego, Biernackiego. Budyka i innych, do spraw budownictwa przemysłowego.

Walka z ideologią burżuazyjną, ze wstecznymi kierunkami w nauce, z wciąż jeszcze niepokonanymi pozostałościami burżuazyjnych kierunków w literaturze i sztuce, walka o marksistowską krytykę i o atmosferę twórczych pryncypiów dyskusji w środowiskach artystycznych, naukowych i kulturalnych — oto rozległy program działania na dłuższą metę, który pozwoli twórczo połączyć chlubne tradycje Krakowa z nową socjalistyczną kulturą.

Wielkie i bezsporne są osiągnięcia naszej partii w dziedzinie kultury, szczególnie wyraźnie widoczne są one w naszym województwie. Weźmy kilka cyfr. Ilość kin w województwie w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła prawie 10-krotnie. W roku 1953 rozprawdzono dwa razy więcej książek niż w roku 1950. Przed wojną istniały w Krakowie 4 wyższe uczelnie z ogólną liczbą 7 tysięcy studentów. Obecnie jest 12 wyższych uczelni, a liczba studentów przekracza 26 tysięcy.

ROMAN NOWAK

I Sekretarz KW PZPR w Opolu

Nie potrafiliśmy pobudzić wśród młodzieży wiejskiej i miejskiej takiego pedu do opanowania zawodów rolniczych, jak to mamy w przemyśle. W naszych 8 technikumach rolniczych i 2 rolniczych szkołach podstawowych kształci się ok. 1400 młodzi, ale brak wyższej szkoły rolniczej w województwie powoduje, że młodzież nie widzi w tej dziedzinie takiej perspektywy jak w innych dziedzinach nauk. Dlatego też utworzenie wyższej szkoły rolniczej jest jedną z palących potrzeb.

W naszym aktywie jeszcze pokutuje szkodliwa tendencja, że w całokształcie zadań nie warto już w ogóle różnicować specyficznych warunków i potrzeb ludności miejscowej.

Dlatego też szereg dyrektyw, zawartych w uchwale Biura Politycznego KC z 1950 r. w sprawie pracy wśród ludności autochtonicznej, nie został w pełni zrealizowany. Zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy ulepszyć pod wieloma względami styl naszej pracy, musimy wzmocnić kierowniczą rolę naszych podstawowych organizacji partyjnych w PGR, POM i radach narodowych. Wolelibyśmy, żeby Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki i Ministerstwo Oświaty bardziej uwzględniały specyficzne warunki ludności i wynikające z nich potrzeby.

LUDWIK JAWORSKI

Dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie

Praca po wyzwoleniu — to już nowy, zupełnie inny etap. My, nauczyciele, przede wszystkim jesteśmy obecnie inaczej uzbrojeni do naszej walki.

Nasza robota w terenie w pierwszym okresie była niezmiernie trudna. Towarzystwo, którzy przeżywali te pierwsze zjazdy, konferencje czy zebrania nasze, wiedzą, jak tam był trudny nastrój. Ale te czasy należą do bezpowrotnej przeszłości. Nasze

obecne konferencje mają charakter konferencji rzeczowych, mają charakter konferencji, gdzie rzeczywiście panuje duch postępowy i twierdzą, że na naszym terenie nauczycielstwo włączyło się aktywnie do budowania socjalizmu.

Nasze kadry nauczycielskie, szczególnie obecnie, po II Zjeździe, spełnia z honorem swe szczone zadanie.

ADAM SCHAFF

Profesor Instytutu Nauk Społecznych

Stwierdzić należy, że zadanie popularyzacji marksizmu realizujemy jednak ciągle jeszcze w sposób niedostateczny, a często niewłaściwy.

Temu zadaniu winna służyć nieustannie zaniebywana u nas funkcja propagandowa nauk społecznych. Występuje ona zarówno w wykładach ideologicznych na wyższych uczelniach, jak i wykładach masowych organizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej czy towarzys-

stwa naukowe, w popularyzacjach i publicystyce naukowej.

Postulat wiązania teorii z praktyką oznacza obowiązek prowadzenia przez nasze nauki społeczne ostrej walki ideologicznej z wrogimi poglądami, przede wszystkim z ideologią klerykałno — watykańską, WRN-owską, z wszelkiego rodzaju odmianami nacjonalizmu, z idealistycznymi teoriami rozkładowej nauki burżuazyjnej.

OSKAR LANGE

Rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stworzyło nowy klimat ideologiczny w kraju, przyczyniło się do dokonania przewrotu także w naukach ekonomicznych. Nastąpiła zwycięska ofensywa marksizmu-leninizmu, nauki ekonomiczne

włączyły się do budownictwa socjalizmu.

Mamy obecnie 9 wyższych szkół ekonomicznych, kształcących ekonomistów dla potrzeb naszej socjalistycznej gospodarki. Liczba studentów w tych szkołach wynosi przeszło 15 tys. Nauczanie jest prowa-

Szkoły w dniach II Zjazdu Stalinogród

W pierwszym dniu II Zjazdu PZPR zjechało się do Stalinogrodu 800 harcerzy z całego województwa. Uroczystości, z wablami i fanfarami, odziani w mundurki i czerwone chusty harcerze maszerowali do sali teatralnej Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta. Za stołem prezydiąlnym zasiadli przedstawiciele górnicy, przedstawiciele Partii i ZMP. Przed nimi to składają harcerze meldunki o wykonaniu zobowiązań ku czci II Zjazdu PZPR. W swych dumnych meldunkach dzieci komunikują o postępach w nauce, podniesieniu frekwencji, sukcesach w pracach społecznie użytecznych. Za wszystkimi tymi osiągnięciami wyczuwa się pracę nauczyciela, wysiłek wychowawczy kolektywów pedagogicznych.

—Wiecej teraz czytamy książek, przestaliśmy się spóźniać na lekcje, zebraliśmy 7 ton złomu, 10 ton makulatury, 3200 butelek — meldują harcerze z Bytomia. Delegaci powiatu bytomskiego meldują o założeniu nowych 6 zespołów pieśni i tańca, o przygotowaniu ogródków przysskolnych do prac wiosennych, o założeniu teatrzyku kukielkowego — ku czci II Zjazdu. Jednak nie tylko harcerze Bytomia mają się czym poszczycić, równie piękne rezultaty dał czyn harcerzy z Bielska. Zbierając surowce wtórne dla przemysłu, odstąpili oni do GS w okresie przedjazdowym 35 ton złomu stalowego, 4 tony makulatury i kilka tysięcy butelek. Co więcej, chłopcy są zapalonymi kolporterami książek i broszur o tematyce rolnej na wsi. W czynie przedjazdowym rozprzeczili ponad 5000 broszur popularno-rolniczych we wsłach podgórskich i przystępują do zasiania lmem i konoplami 4 ha nieużytków „aby ani jeden kawałek ziemi nie leżał u nas odłogiem”.

Jeden po drugim stają na mównicy chłopcy i dziewczęta w czerwonych krakach i wzruszonym głosem składają meldunki przed przodującymi robotnikami Stalinogrodu. Cyfry są naprawdę imponujące: 3200 harcerzy zdobyło normy narciarskie do oznaki BSPO, wybudowano 5 torów przeszkód, dwa lodowiska, 4 boiska szkolne i dwa zrzeczeniowe. W okresie przedjazdowym do organizacji harcerskiej wstąpiło aż 1241 nowych członków, zaś 280 harcerzy zasiliło kadry ZMP.

Siedlce

Uczniowie dziesięciu szkół siedleckich zorganizowali w drugim dniu Zjazdu Partii masówkę w Szkole Podstawowej nr 6. Ze wszystkich szkół przybyły delegacje dzieci. Zaproszono również przedstawicieli KP PZPR, komitetów rodzicielskich i opiekunów oraz rodziców. Młodzi delegaci złożyli meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych na czesć II Zjazdu przez młodzież poszczególnych szkół w dziedzinie podniesienia wyników nauczania, frekwencji, likwidacji spóźnień do szkoły itp. Zebrana młodzież uchwalila tekst despezy, którą przelała delegatowi na II Zjazd wraz z życzeniami owocnych obrad i przyrzeczeniem osiągnięcia coraz lepszych wyników w nauce.

W części artystycznej, na którą złożyli się wiersze i pieśni o Partii, wzięła również udział orkiestra.

Warszawa

W Państwowym Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej 6 w ciągu wszystkich dni Zjazdu organizowane były uroczyste apele, na których informowano młodzież o przebiegu obrad II Zjazdu. W godzinach popołudniowych odbywały się kolejne etapy konkursu pieśni, tańca i recytacji oraz występy poszczególnych zespołów artystycznych. Przygotowania do tego konkursu wypełniały okres przed II Zjazdem. Uczennice klasy IIa pod kierunkiem swej wychowawczynie sprawują opiekę nad przedszkolem w PGR Kazuń Wielki koło Nowego Dworu, zaś klasa IIb nad przedszkolem w PGR Wierzbica. Trwają już ostatnie przygotowania do wyjazdu do podopiecznych przedszkoli, które zostaną obdarowane zabawkami i pomocami naukowymi. Uczennice urządzają tam przedstawienie kukielkowe własnego teatrzyku kukielek. „Wszystkie przeżywały bardzo głęboko Zjazd — piszą uczennice w liście do redakcji — gdyż wiemy, jaką wagę posiada on dla całego kraju. Wskazania Partii i uchwały II Zjazdu PZPR będą i dla nas wytycznymi dla przyszłej pracy wychowawczej”.

PRZEMIANY. które zaszły w naszych szkołach, zadania i trudności, z którymi na codzień szkoły nasze muszą mierzyć swoje siły, są częścią olbrzymiego procesu społecznego, który odbywa się w naszej ojczyźnie, procesu w dziedzinie ekonomiki przebiegającego jako budowa podstaw socjalizmu w Polsce, a w dziedzinie nadbudowy jako kształtowanie się polskiego narodu socjalistycznego.

Przez kształtowanie podstaw naukowego poglądu na świat młodzieży i przez urabianie jej postawy moralnej szkoła bierze udział w wypieraniu i likwidacji starej nadbudowy, starej świadomości, z jej obciążeniami ideologicznymi, przyspiesza ich obumieranie, a jednocześnie daje swój wkład w tworzenie się jednolitej moralno-politycznej naszego narodu.

Te role szkoła nasza podjęła i wykonuje szczególnie intensywnie od 1949 roku, od czasu zdecydowanego wkroczenia na drogę wskazaną przez marksizm — leninizm i pedagogikę socjalistyczną, od czasu wprowadzenia nowych programów nauczania. Jej działalność w sposób szczególnie ostry uderza we wszelkie przyczółki frontu kulturalnego, w których ufortyfikowały się jeszcze niedobitki reakcji, przyspiesza dojrzenie świadomości politycznej młodego pokolenia, a przez nie i całego społeczeństwa.

WALKA KLASOWA W SZKOLE TO WALKA O ŚWIADOMOŚĆ SOCJALISTYCZNĄ MŁODZIEŻY

DLATEGO szkoła nasza jest przedmiotem jawnego ataku wszystkich wrogów naszego ustroju. Wykorzystują oni wszędzie pozostałości burżuazyjnej moralności i zacofania kulturalnego, by osłabić oddziaływanie szkoły, wykorzystują nacjonalizm i brak politycznej orientacji, klerikalizm i przesady, wyniesione z ustroju kapitalistycznego, fałszywy stosunek do człowieka, do pracy i własności społecznej, wszystkie wady ludzkie, które wyhodował kapitalizm. Uderzając w szkołę — w nauczyciela i młodzież — nasi wrogowie uderzają w nasz ustrój.

Szkoła nasza jest włączona do ostrej walki klasowej, która toczy się w naszym społeczeństwie, nie tylko przez dywersję naszych wrogów. Jej udział w walce klasowej po stronie mas pracujących jest określony rolą, którą jej nasze ludowe państwo

Na przykładzie dwóch powiatów

„Najważniejszym naszym obowiązkiem jest krytycznie zanalizować braki, niedomagania, błędy naszej pracy, które są przeszkodą w naszym marszu naprzód, w naszym budownictwie, zanalizować rzetelnie i głęboko — po to, aby je usunąć”.

(Z referatu sprawozdawczego KC PZPR wygłoszonego przez Towarzysza B. Bieruta na II Zjeździe Partii)

W ciągu minionych sześciu miesięcy roku szkolnego Wydział Oświaty w Kole nie podsumował żadnego etapu realizacji uchwał konferencji sierpniowej ani żadnego poszczególnego problemu wiążącego się z tą sprawą. Na 5 odbytych miesięcznych posiedzeniach pracowników pedagogicznych Wydziału Oświaty tylko jeden raz (w dniu 23.XI) wspomniano, że należałoby w czasie wizytacji szkół badać, czy nauczyciel wiąże fakty z zadaniami postawionymi na konferencjach sierpniowych. Za słabe to ujęcie tak ważnego zagadnienia, a przy tym ze sformułowania tego nie bardzo wiadomo, o co właściwie chodzi.

Ważnym do rąk rezolucje nauczycieli sekcji biologii z Koła. Domagamy się oni, by przy każdej szkole założyć działkę szkolną, by zakładać polećka wysokich urodzajów, pracownicy i kółka biologiczne, by wszystkich nauczycieli uczących biologii przeszkolić na kursach mikroskopowania lub kursach agrobiologicznych. Oczywiście, do realizacji tych uchwał potrzebna jest wadna pomoc Wydziału Oświaty. A tymczasem, co w tej dziedzinie zrobił Wydział?

Właściwie nie. Nawet nie bardzo pamięta, że takie sprawy „stały” na konferencjach sierpniowych. Kółka biologiczne są do tychczas tylko w 12 szkołach, a z 95 szkół za ledwie 23 posiadają działki szkolne. Rozmawiając z nami pracownicy Wydziału komunikują nawet, że uchwała nauczycieli biologii jest... właściwie nierzalna, bo przy wielu szkołach nie ma ani metra kwadratowego ziemi, wobec czego działki przy tych szkołach nie mogą być założone.

Nam się natomiast wydaje, że dla wydziału oświaty to właśnie problem winien się dopiero zaczynać. Któż inny, jak nie wydział oświaty ma wystąpić z wnioskami do PRN o przydzielenie gruntu potrzebnego szkole?

Kierowniczka rola w realizacji wielu wniosków konferencji sierpniowych — jak np. w sprawach bytowych, czy w sprawach opieki nad nauczycielem młodym lub niewykwalfikowanym, w ruchu zobowiązań nauczycielskich — powinna należeć przede wszystkim do zarządów powiatowych ZZNP oraz MOZ i ZOZ. Oczywiście, nie zdejmując to z wydziałów oświaty obowiązku pomocy i uczestniczenia w realizacji tych wniosków.

Na przykładzie Koła stwierdziliśmy, że Zarząd Powiatowy ZZNP mało pamięta o wnioskach, wynikających dla jego pracy z obrad konferencji sierpniowej. Na tamtejszej konferencji krytykowany był np. styl wizytacji niektórych pracowników Wydziału Oświaty. Mocno była również postawiona przez przedstawicieli KW PZPR sprawa odrywania nauczycieli od pracy. Sprawy te nie były jednak przedmiotem narad Zarządu Powiatowego ZZNP i obecnie od sekretarza, kol. Felksa Kwęcińskiego, nie możemy się dowiedzieć niczego ani na ten temat, ani na temat realizacji uchwał podjętych przez nauczycieli w obradach sekcyjnych.

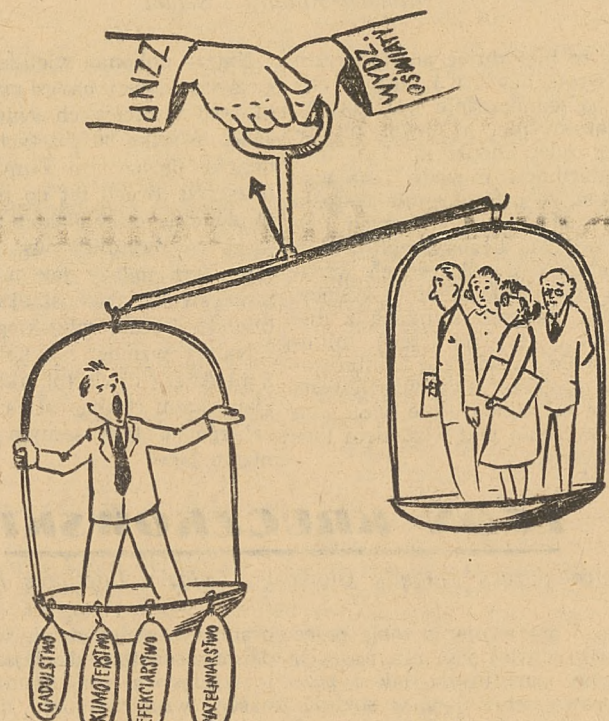
W początkach stycznia wizytowano Wydział Oświaty w Kole z ramienia Wydziału Oświaty Prez. WRN w Poznaniu. Wśród celów wizytacji postawiono również sprawę zbadania w powiecie realizacji wytycznych konferencji sierpniowych. Niestety, wizytacja ledwo dotknęła tych zagadnień i to na bardzo wąskim, choć ważnym odcinku, a mianowicie sieci szkolnej i powszechności nauczania. Wizytator przyjechał do Koła z określonym z góry, wąskim celem dość formalistycznie pomyślnych badań, a nie przyszło mu na myśl zapoznać się na miejscu z tym wszystkim, o czym nauczyciele powiatu kolskiego na konferencji mówili, czego się domagali, co uchwalali. Wizytator nie zainteresował się tym, czy ktoś myśli o realizacji zgłoszonych przez nauczycieli słusznych wniosków, nie ustalił, czy dla wykonania niektórych z nich nie będzie potrzebna pomoc Wojewódzkiego Wydziału Oświaty, nie nadał właściwego biegu tej sprawie.

A oto przykład z innego terenu.

Jesteśmy w początkach marca w Wydziale Oświaty Prez. WRN w Krakowie. Na pytanie: w których powiatach nauczycielstwo najmocniej domagało się załatwienia przez wydziały oświaty różnych ważnych dla siebie spraw, otrzymujemy dość rozbrajającą odpowiedź: „U nas tebyroczne konferencje sierpniowe przeszły bardzo dobrze, żadnych „specjalnych” jakichś postulatów nie zgłaszano”.

Zagladamy przeto znów do materiałów, jakie są w Wydziale Oświaty. Niestety, materiały są niekompletne, podsumowanie

Fałszywa waga



W niektórych powiatach wydziały oświaty i zarządy oddz. pow. ZZNP przyznają nagrody i wyróżnienia nie według zasług nauczycieli.

(Pomysł nadesłał kol. B. S. z Rzeszowa, którego prosimy o podanie adresu i nazwiska celem przekazania nagrody).

Aktualne zagadnienia wychowawcze

Stanisław Dobosiewicz

wyznacza. Wychowuje ona dla ludowego państwa wszystkie dzieci, bez różnic ich klasowego pochodzenia, wszystkie też wychowuje tymi samymi metodami i na tej samej treści.

W szkole toczy się zacięta walka klasowa o świadomość socjalistyczną naszej młodzieży. Jej front uwadcznia się często na lekcjach, gdy nauczyciel wyjaśnia nowe dla dzieci pojęcia lub prostuje fałszywe przyniesione spoza szkoły. Ale bardzo często bywa on mało widoczny na zewnątrz, przebiega gdzieś w świadomości młodego człowieka i wyraża się w jego wątpliwościach i wahaniach, w próbach kompromisu między nową treścią nauki szkolnej a starym, wyniesionym z domu, pojęciem o świecie i w ostrych buntach przeciwko szkole lub rodzicom.

W ogromnej większości wypadków walka nauczyciela o nową świadomość naszej młodzieży kończy się zwycięstwem. Dzieje się tak dlatego, że nowe warunki, nowy ustrój społeczno-gospodarczy, w którym żyje nasza młodzież, skazuje nieodwołalnie na uwiad i śmierć do wszystkiego, co burząca została nam jako swoją moralność — jej wileży stosunek do człowieka, jej nihilistyczny stosunek do dobra społecznego, jej kosmopolityzm i nacjonalizm. A to wszystko, co na miejsce tego ustępującego świata tworzymy, stwarza jednocześnie nowy układ między ludźmi, nowy stosunek do dobra społecznego. W nowych naszych zakładach przemysłowych i spółdzielniach sprawa interesu osobistego jednostki spłata się z interesem społecznym. Podcięte zostały korzenie moralności klasy nierobów i pasożytów. Nowa moralność wyrasta z nowych stosunków społeczno-gospodarczych.

Ale jest to proces długotrwały. Musi go uzupełniać i towarzyszyć mu praca nad ukształtowaniem prawidłowych, naukowych pojęć o świecie. Te prace podejmuje i przeprowadza szkoła.

Zasób wiedzy o społeczeństwie i przyrodzie, który przekazujemy młodzieży, to właśnie podstawa jej poglądu na świat i źródło jej pojęć moralnych.

W pracy nad ukształtowaniem socjalistycznej świadomości naszej młodzieży nie może być mowy o przegranej. Zwycięstwo naszej pracy wychowawczej zapewniają wszystkie zwycięstwa nowego ustroju i cała praca na marksizmie opartej wiedzy o świecie.

PODSTAWOWE TRUDNOŚCI WYCHOWAWCZE I ICH ŹRÓDŁO

KAŻDY bliższy kontakt ze szkołą wskazuje, że wspomniane wyżej procesy przemian wśród młodzieży przebiegają w różnym tempie w różnych szkołach, klasach i uczniach.

O patriotyzmie naszej młodzieży mamy prawo mówić jako o regule — jest ona pełna entuzjazmu dla spraw Polski Ludowej i dla sprawy pokoju. Młodzież nasza kocha gorąco nasz kraj i dumna jest z osiągnięć budownictwa socjalistycznego. Świadczą o tym jej listy, jej zobowiązania, jej praca w ZMP i harcerstwie. Ale nasze nauczycielstwo uskarża się jednocześnie na wiele poważnych trudności z młodzieżą. Dotyczą one stosunku do pracy i do człowieka. Spotykamy się ze skargami na niechęć młodzieży. Jeden z częściej pojmowanych zarzutów mówi o małej odporności młodzieży na wroga, nieraz prostacką w pomyśle plotkę i inspirację.

Nauczyciele nieraz zadają sobie pytanie: dlaczego w klasach dobrych, dość jednolitych pod względem poziomu ideowego i wyników w nauce, mamy jednostki uczuciowo i ideologicznie obce, mało podatne na oddziaływanie wychowawcze koleżeńskieg kolektywu i nauczyciela.

Stają wreszcie pytania o źródła szkolnego chuligaństwa.

Poszukiwania pierwszych przyczyn, głównych korzeni tych wszystkich przejawów w nowym życiu szkolnym prowadzą z reguły do ujawnienia dość jednorodnych źródeł ich powstawania.

U podstawy tych wszystkich faktów znaj-

dziemy zasadniczy błąd pedagogiczny, którego poważną część nowych nauczycieli nie wybiła się jeszcze: formalizm w nauczaniu, oderwanie wychowania od treści dydaktycznej naszej pracy. Problem należy do zagadnień opracowywanych i omawianych dość szeroko. Chodzi więc tylko o wskazanie jego najostrejszych u nas przejawów. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić na częste jeszcze u naszych nauczycieli niezrozumienie dażeń, pragnień i marzeń młodzieży, izolowanie się od jej zmartwień osobistych, od jej wątpliwości i wahań.

O WYCHOWAWCZEJ ROLI „SOLIDNYCH WIADOMOŚCI”

NAJBARDZIEJ rażącą w naszej szkole jest nieumiejętność wykorzystania znajomości niezwykle bogatych faktów z życia społecznego i wiedzy o przyrodzie, przekazywanych uczniom, dla celów wychowawczych. W tezach do referatów na konferencje sierpniowe zwracaliśmy uwagę na popositu u nas, fałszywą, sztuczną aktualizację tematów, które nie potrzebują etykiety ideologicznej, bo są samo przez się dość wymowne, wskazywaliśmy na wulgaryzację i schematyzm w dyskontowaniu tematu lekcyjnego dla celów wychowawczych.

Niedawno dotarło do nas sprawozdanie z wizytacji jednej ze szkół wielkomiejskich, w którym wizytujący lekcję o Grakach w kl. V zarzucił nauczycielowi, że nie zaktualizował tematu i nie przeprowadził analogii między dążeniami Graków a naszymi osiągnięciami w uśpóldzielczaniu nsi. Wydaje mi się, że ta pretensja do nauczyciela jest co najmniej sporna. Powstała ona niejednokrotnie na tle niedoceniania wielkiej wartości wychowawczej wiedzy o faktach, na tle niewiary w zdolność podsumowywania i uogólniania wniosków z tego materiału, który szkoła przekazuje młodzieży. Pretensja ja jest nie-

całości gdzie się zapadziało, a z kilku powiałów brak zupełnie protokołów obrad. Wszystko to świadczy, że postulaty nauczycieli, że wnioski z konferencji sierpniowych nie stały się drogowskazem pracy pracowników administracji szkolnej, że są one tylko pobożnymi życzeniami, których realizacja nie jest obserwowana z wysokości Wojewódzkiego Wydziału Oświaty.

Równocześnie przy przeglądzie tych przygodnie wziętych materiałów okazuje się, że nauczycielstwo województwa krakowskiego zgłaszało wiele postulatów pod adresem władz szkolnych i to postulatów całkiem „specjalnych”. Tak np. w Miechowie kol. Józef Konefał domagał się pomocy władz szkolnych przy sprowadzaniu dzieł autorów radzieckich, koniecznych przy nauczaniu języka rosyjskiego, domagano się również zorganizowania przynajmniej dwutygodniowego kursu dla nauczycieli słabiej zaawansowanych w języku rosyjskim. Kol. Zuchowicz mówił o dużych trudnościach w realizowaniu przez szkoły budżetu szkolnego i prosił Wydział Oświaty o pomoc w tej sprawie. Kol. Ryczał omawiając sprawę gospodarki kadrami wskazywał na to, że komisje przydzielają pracy i wydziały oświaty kierują siły wykwalfikowane przede wszystkim do miast i większych ośrodków, a miejscowości mniejsze, szczególnie wiejskie, o gorszej komunikacji są pod tym względem krywdzone.

Konkretnie odpowiedzi, czy te postulaty i wnioski zostały w Miechowie zrealizowane, Wydział Oświaty Prez. WRN nie mógł nam udzielić.

Nie można twierdzić, że wszystkie powiatowe wydziały oświaty nie widzą i nie realizują wniosków z konferencji sierpniowych. Np. Wydział Oświaty powiatu krakowskiego skutecznie interweniował w Prez. GRN w sprawie pomocy dla nauczycieli gminy Zabierzów, krytykujących zaopatrzenie szkół i nauczycielstwa w opal.

Jednak z przeglądu poprzednich przykładów mamy podstawy sądzić, że realizacja uchwał konferencji sierpniowych przebiega w wielu powiatach w sposób bardzo chaotyczny i przypadkowy, że odbyte w 1953 roku konferencje sierpniowe stały się już tu i ówdzie tylko dalekim wspomnieniem. Zachodzi przeto obawa, że bez przypomnienia sobie tych spraw przez powiatowe wydziały oświaty, bez kontroli realizacji wniosków konferencji sierpniowych przez wojewódzkie wydziały oświaty, wielu kierowników wydziałów oświaty nie będzie mogło za kilka miesięcy na najbliższej konferencji sierpniowej powiedzieć nauczycielstwu swego powiatu: „Wykonaliśmy w pełni zesłoroczne postulaty — i my, jako wydziały oświaty, i wy — jako nauczyciele, członkowie rad pedagogicznych i działacze społeczni”.

Konferencje sierpniowe mogą i powinny być jedną z cennych form więzi władz oświatowych z masami, bezpośredniego oddziaływania mas nauczycielskich na bieg i wyniki pracy całego aparatu oświatowego. Po to jednak — jak uczy Partia — konieczne jest stale i troskliwe przysłuchiwanie się głosom mas i wcielenie ich słusznych dażeń w czyn. Jest to szczególnie ważne i aktualne dzisiaj, bezpośrednio po II Zjeździe PZPR.

Dlatego też Ministerstwo Oświaty i Zarząd Główny ZZNP muszą postawić przed swoimi ogniwami zadanie dokonania kontroli wykonywania uchwał konferencji sierpniowych, muszą postanowić, że na najbliższych konferencjach sierpniowych kierownicy wydziałów oświaty i zarządy powiatowe ZZNP złożą nauczycielom sprawozdania z ich wykonania. Jeżeli pewne wnioski i postulaty nie zostały dotąd zrealizowane, kierownicy wydziałów oświaty i zarządy powiatowe ZZNP powinny wyjaśnić nauczycielstwu powody niewykonania i przedstawić trudności, jakie z ich wykonaniem były związane. Pozostałe miesiące obecnego roku szkolnego w których duży wysiłek wydziałów oświaty będzie szedł już niewątpliwie w kierunku gromadzenia materiału do obrad przyszłej konferencji sierpniowej — należy wykorzystać również dla pełnego zrealizowania obowiązków, jakie wnikaą z uchwał podjętych w roku ubiegłym.

Nasz konkurs

W związku z ogłoszonym przez Redakcję „Głosu Nauczycielskiego” konkursem (zob. nr 5 naszego pisma) następujące zespoły przystąpiły ostatnio do pracy nad ułożeniem projektu nowego planu nauczania dla szkoły ogólnokształcącej:

1. Zespół Szkoły Podstawowej i VIII Liceum Ogólnokształcącego TPD we Wrocławiu w składzie: kol. kol. Franciszek Petri, Irena Bykowski, Natalia Charkiewicz, Władysław Kwiatkowski i Lech Kulesza;

2. Zespół Liceum Ogólnokształcącego z Krynicy w składzie: kol. kol. Tadeusz Ruchel, A. Kociubiński, S. Stawiarczyk i Z. Stamper.

TRZY ZGŁOSZENIA Z KRAKOWA

W szkole 11-letniej TPD przy ul. Michałowskiego 10 w Krakowie, pracuje nad projektem nowego planu nauczania — jak nas informowała dyr. szkoły kol. B. Szablowska — następujący zespół kolegów:

Eleonora Krzywonoś, Mieczysława Majerkowa, Anna Majerska, Józef Sadowski i Tadeusz Ślusarczyk.

Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych w Krakowie przystąpił do naszego konkursu w następującym składzie:

Kol. kol.: Stanisław Korzeniowski, Janina Kowalska, Jan Kulpa, Stefan Nikitiuk i Władysław Piotrowski.

Również i Wydział Oświaty Prez. WRN w Krakowie — jak nas poinformował kierownik tego wydziału kol. dr Gnoński — pracuje nad projektem nowego planu godzin. Zespół utworzyli koledzy: Edward Andrejko, Roman Kwarcia, Stanisław Szewi, Franciszek Tomaszewicz i Eugeniusz Zięba. Jest to pierwszy zgłoszony zespół, w którym biorą udział pracownicy administracji szkolnej.

Wczasys lecznicze dla nauczycieli

Jak nas informuje Zarząd Główny ZZNP, Fundusz Wczasów CZRP przydzielił dla członków Związku 4300 skierowań na trzytygodniowe ulgowe wczasys lecznicze, które należy wykorzystywać w okresie od 1 maja do grudnia br. włącznie (z wyjątkiem listopada).

Skierowania wydawać będą zarządy okręgów ZZNP na podstawie wniosków powiatowych (miejskich) komisji lekarskich, przesłanych przez zainteresowanych kolegów za pośrednictwem oddziałów powiatowych.

Zależnie od rodzaju schorzenia korzystać można z następujących uradunków:

a) **Przy schorzeniach reumatycznych:** Jastrzębie, Busko, Ciechocinek, Cieplce, Iwonice, Łądek, Polcyn, Świeradów, Ustrów.

b) **Przy chorobach górnych dróg oddechowych:** Szczawnica, Szczawnio, Iwonice, Jastrzębie, Duszniki, Ciechocinek.

c) **Przy chorobach serca i nerwów:** Krynica, Duszniki, Polanica, Kudowa, Żegiestów, Świeradów, Jastrzębie.

d) **Przy chorobach przewodu pokarmowego:** Krynica, Polanica, Szczawnio.

Wnioski o przyznanie wczasów należy składać do zarządów okręgów przynajmniej na 6 tygodni przed terminem wyjazdu na wczasys.

Prócz tego ZG ZZNP organizuje w okresie wakacji trzytygodniowe wczasys na około 1000 miejsc w uzdrowiskach: Krynica, Ciechocinek, Busko, Szczawnio-Zdrój, Cieplce. Przewiduje się także organizowanie innych form wczasów, obliczonych na większą ilość uczestników. Bliższych informacji można będzie zasięgnąć w zarządach okręgowych i powiatowych ZZNP.

miłość i nieraz jest to dla nich największym problemem ich życia.

Sukcesy wielu naszych wychowawców rodzą się z umiejętności uczestniczenia w tym najbardziej ludzkim i bardzo osobistym życiu młodzieży. Nauczyciel, nie dostrzegający tego osobistego nurtu w życiu klasy, którą uczy, izolujący się od niego, jest najczęściej bezbronny wobec stających przed nim trudności wychowawczych.

A jest to bardzo częste zjawisko. Pojawia się ono nie tylko w szkole, ale również — choć to chyba najbardziej nieoczekiwane — w ZMP, który jako organizacja młodzieży winien dostrzec te „młodzieżowe” problemy.

WĄTPLIWOŚCI I WAHANIA MŁODZIEŻY

SZCZEGÓLNIIE ostry problem w życiu naszej młodzieży — to problem jej wahań i wątpliwości. Wątpliwości ma ona aż nadto — i co do słuszności najrozmaitszych ocen i poglądów, przekazywanych jej przez aktyw i „instancje”, i co do słuszności postępowania swoich rodziców, nauczycieli i starszych kolegów. W naszych szkołach — na lekcjach, na godzinach wychowawczych, na zebraniach organizacji młodzieżowej i samorządu — nie jest przyjęte ujawnianie te wątpliwości. Czasem ocenia się ich ujawnienie jako inspirowane wystąpienia, czasem jako przejaw niedojrzałości ideowej lub wręcz głupoty. Dlatego młodzież krępi lub występować ze swymi wątpliwościami — a przecież jej dojrzenie ideologiczne trwa jeszcze nawet po otrzymaniu świadectwa dojrzałości. Tak rodzi się jeden z najpoważniejszych problemów wychowawczych: problem szerzkości młodzieży.

Młodzież nasza przeżywa bardzo ciężko swoje kryzysy na tle ideologicznym. Odeście od fideizmu lub wywołanie się od resztek obciążenia nacjonalistycznych — to przecież ogromna wewnętrzna burza, która w niejednym rujnuje w pierwszych chwilach całą wiarę w sens życia, w porządek uznany przez zacofane otoczenie. Przy tym nieraz powstaje nie tylko wewnętrzna burza — lecz również rodzą się ostre konflikty z domem, z kolegami. Zbyt często nasza młod-

(Dokończenie na str. 3)

Nie lekceważyć zainteresowań dzieci

Tolek K. to mały, drobny, żywy jak iskra chłopak. Jego ciemne, rezolute oczy z ciekawością rozglądają się po świecie. Szukają czegoś. Wreszcie znalazły. Któregoś dnia Tolek wraca do domu z pokąsem zapasem drutów, sznurków, zarzewnych gwoździ. Wszystko niesie z triumfem do „swojego kąta”. Stopniowo przybijają tu coraz nowe skarby — kawałki żelaza, śrubki, złamany pilnik itp. Gdy chłopiec zaczyna znosić jeszcze jakieś stare, brudne deszczulki — matka ma już tego dość. Pewnego dnia doszło do awantury i wśród głośnych protestów Tolek wszystkie skarby znalazł się za oknem.

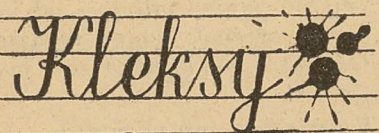
— Jeżeli chcesz śmiecić i balaganić, rób to na podwórku — oświadcza kategorięcznie matka.

Tolek ze ściśniętym sercem wybiegł z domu, żeby pozierać swoje skarby.

Czuł żal do matki, a jej postępowanie wydawało mu się okrutne. Nie rozumiał, dlaczego tak go skrzywdzono, dlaczego nie pozwolono na jego ulubione majsterkowanie, dlaczego zniszczono możnolnie zdobywane narzędzia i materiały. Okazał mu współczucie i pomoc chłopiec z sąsiedniego podwórka. Dla Toleka nie miało w tej chwili żadnego znaczenia, że o chłopcu tym nie mówiono inaczej niż „ulicznikiem” lub „chuliganem”. Zaczęła się przyjaźń, wspólne wyprawy i wagar, wspólne szukanie skarbow w gruzach pobliskich ruin. Dom nie pociągał niczym, matka straciła autorytet, do szkoły chodzić po prostu nie było czasu. Wreszcie zaniepokojona częstą nieobecnością Toleka wychowawczyni odwiedziła jego matkę. Wiele się wyjaśniło.

Na drugi dzień matka sama przyprowadziła chłopca do szkoły. Próbowal robić dobrą minę, ale jego zwykły tupet gdzieś przepadł. Po lekcjach dyrektor za brał go do swego gabinetu.

— Wiesz, Tolek, słyszałem, że jesteś całkiem niezły majster. Przydasz mi się. Bo widzisz ja potrzebuję, aby mi ktoś zrobił model samolotu. Wiesz, taki nowoczesny...



ZE ZJAZDU AUTORÓW
ODCZYTÓW PEDAGOGICZNYCH
W STALINOGRODZIE

— Co was skłoniło do napisania odczytu pedagogicznego o pracy na działkach szkolnych?

— Surowe polecenie Wydziału Oświaty.

— Czy rzeczywiście macie takie ciekawe doświadczenia z pracy na działkach szkolnych?

— Oczywiście, jak tylko dorobi się do przyszłości.

— Oczywiście, jak tylko dorobi się do przyszłości.

(Nadesłała kol. Maria Zdobych z Gliwice)

DISCYPLINA

— Proszę kolegów już pięć minut po końcu przerwy...

— Już, tylko skończymy papierosa, panie kierowniku...

— To jest niedopuszczalne! W klasie siódmej takie niesamowite krzyki, że aż uszy puchną! Kto tam ma lekcie?

— Pan kierowniku!

(Nadesłał kol. Leon Skowroński z Gnieńska, pow. Inowrocław)

PRZED REORGANIZACJĄ GMINNYCH RAD NARODOWYCH

— Winszuję! Podobno zdając normy na SPO pobiliście rekord powiatu w biegu na 1000 metrów?

— Oczywiście, bo mam za sobą dobry trening. Pobiegając przez kilka lat na takich dystansach: do Gminnej Rady Narodowej 11 km, do MOZ 8 km, do biblioteki gminnej 7 km, do ośrodka zdrowia 9 km, a także będziecie bić rekordy.

(Nadesłał kol. Fr. Grzeszczak z Trzebnicy, pow. Kępno, woj. poznańskie)

Oczy chłopca zaiskrzyły się, ale w następnym momencie czerwony jak piwno, zduszonym głosem wybełkotał:

— Ja... ja... nie zrobię tego samolotu...

— Nie mam gdzie... Trzeba materiału...

— Masz przecież w domu swój kąt, a materiał da ci nauczyciel roboty ręcznych. Da ci też pilniki, łożka — wszystko, co będziesz potrzebował. No zgoda?

— Ale matka — jęknął beznadziejnie chłopiec.

— Matka twoja już wie, że będziesz dla mnie robił i umowa z nią zawarta, że w niczym ci nie przeszkodzi.

Tu już Tolek nie wytrzymał. Zerwał się i szybko powiedział: — A samolot będzie gotów do następnej soboty.

Mineło kilka dni. Samolot gotów był w terminie. Matka wraz z chłopcem przyniosła go do szkoły. Oczerała okradkami, widząc jak dyrektor klepie Toleka po ramieniu i mówi o jego zdolnościach. Dziś zrozumiała już wszystko i wdzięczna była szkole za to, że pomogła jej odnaleźć drogę do syna.

★

Andrzej P., uczeń klasy VII, jest „sportowcem”. Przynajmniej tak sam o sobie myśli i za takiego uchodzi w swojej „pacce”. Sportowe zamiłowania Andrzeja ujawniają się przede wszystkim na lekcjach gimnastyki. Andrzej jest wtedy w swoim żywiole. Kopie piłkę, biega, sędziuje, wymyśla kolegom od patałachów. Ale na jednej lekcji zapal sędziowski Andrzeja doszedł do zenitu. Podczas gry w piłkę nawymyślał swojej „drużynie” od partaczki i o mało nie zwymyślał też nauczyciela. Opanował się w ostatniej sekundzie i zgryzając zębami wyraził dobitnie swoje niezadowolenie z punktacji sędziowego (nauczyciela). Wówczas został usunięty z boiska — i słusznie. Stał opodal zaciskając beznadziejnie pięści i patrząc na grających. Nagle poderwało go coś. Oto piłka leci z całym impetem do jego bramki. Andrzej nie namyślając się wpada na boisko, rzuca się bohatersko w stronę piłki i tuż na progu bramki pada z nią szczęśliwy na ziemię. Jego kolezdy szaleją z zachwytu i radości. Tylko nauczyciel jest konsekwentny w stosunku do swojego poprzedniego posunięcia i — znowu słusznie — usuwa chłopca z boiska.

— Zabraniam ci kategorięcznie udziału w grze — oświadcza stanowczo.

Andrzej popatrzył nieprzytomnie. Zaciśnięte wargi, z aroganckim machnięciem ręki, oddał się. Nie odszedł jednak daleko. Czekał na koniec gry. A gdy po lekcji znów był między swoimi kolegami, odgrzązał się ze złym błyskiem w oczach:

— My im jeszcze pokażemy — i jednocześnie postanowił, że w przyszłości będzie...

dzie się lepiej zachowywał, żeby go znowu nie wykluczono z gry.

Kiedy jednak nauczyciel na następnych lekcjach nadal usuwał go z boiska, Andrzej zalał się. Nie robił już żadnych postanowień poprawy — chciał się tylko zemścić.

Odtąd jeszcze więcej skarg zaczęło się sypać na Andrzeja. Wszyscy niemal nauczyciele mówili o jego nowych, złośliwych wybrzydkałach. Andrzej jednak na tym nie poprzestął. I oto któregoś dnia do miejscowej redakcji wpłynęła skarga od jego rodziców, że nauczyciel wychowania fizycznego stosuje w szkole niewłaściwe metody w stosunku do uczniów, bije ich i maltretuje. Redakcja sprawdziła sprawę na miejscu. Okazało się, że rodzice zostali okłamani przez syna. Po wyjaśnieniu sprawy szkoła zastosowała w odniesieniu do Andrzeja nowy środek wychowawczy. Uczyniono go „mistrzem dyscypliny” na boisko. Odtąd miał pilnować porządku. Najwięcej zadowolony był z tego Andrzej — postawił przecież na swoim.

Czy jednak szkoła zrobiła wszystko w tym wypadku, na co ją było stać? Wydaje się, że nie. Takiego zresztą zdania jest i sam dyrektor szkoły, gdyż twierdzi, że sprawa chłopca nie jest jeszcze zakończona. W poszukiwaniu właściwych środków wychowawczych w stosunku do chłopca, należało, jak nam się zdaje, nie zapomnieć również o rodzicach Andrzeja, jak również porozmawiać z nauczycielem w, by wykazać mu błąd w jego postępowaniu (nadmierne przewlekanie kary).

Niektórzy zbyt pochopnie kwalifikują wszelkie wykroczenia uczniów jako chuliganstwo. Nie można się z tym zgodzić. W obu opisanych wypadkach uczniowie to najnormalniejsze dzieci, nie zdradzające żadnych specjalnie trudnych cech charakteru. Obaj natomiast interesowali się jakąś dziedziną życia (technika, sport) i mogliby się rozwijać bez większych przeszkód i niebezpieczeństw, gdyby postępowanie rodziców i nauczycieli było bardziej wnikliwe, bardziej oparte na znajomości psychiki dziecka. Niestety, często bezwiednie sami stwarzamy warunki sprzyjające złemu zachowaniu się młodzieży tak na terenie szkoły, jak i domu, a te warunki mogą pchnąć młodzież na bezdroża chuliganstwa. Toteż konieczna jest wielka wnikliwość i czujność pedagogiczna przy każdej wylatującej się trudności wychowawczej. Aby dobrze kierować dziećmi, trzeba każde z nich rozumieć i różnicować środki postępowania pedagogicznego.

C. M.

Wrocław

Szkoły średnie przygotowujące kadry dla rolnictwa

Przy omawianiu sprawy wyboru zawodu z uczniami klas siódmych szkół podstawowych należałoby w obecnym roku silnie ukazać młodzieży piękno różnych zawodów związanych z rolnictwem. Przekazujemy przeto kolegom do wykorzystania pierwsze wiadomości, otrzymane z Ministerstwa Rolnictwa, o przewidywanych w r. szk. 1954/55 średnich szkołach rolniczych.

Średnie szkolnictwo rolnicze dzieli się na: 4-letnie technika rolnicze, 2-letnie technika rolnicze dla dorosłych i technika korespondencyjne.

Technika te (oprócz korespondencyjnych) szkoła uczniów w następujących specjalizacjach: agrotechnika, zootechnika, mechanika rolna, rachunkowość rolna, weterynaria, wodne melioracje, ogrodnictwo i budownictwo wiejskie.

4-letnie technika rolnicze realizują program w oparciu o 7-klasową szkołę podstawową. Absolwenci techników rolniczych otrzymują świadectwa dojrzałości z tytułem technika oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

W technikach rolniczych poza przedmiotami zawodowymi według specjalizacji wykładane są przedmioty ogólnospecjalizacyjne, jak matematyka, fizyka, chemia, botanika, zoologia, geografia, gospodarka, ekonomia polityczna, i przedmioty ogólnokształcące, jak język polski, język obcy, historia, nauka o Konstytucji, wychowanie fizyczne.

Równoległe z nauką odbywają się zajęcia praktyczne, pogłębiające wiadomości teoretyczne uczniów. Zajęcia praktyczne prowadzone są w gospodarstwach i warsztatach szkolnych lub w Państwowych Zakładach Leczenia Zwierząt.

Wszyscy absolwenci mają zapewnioną pracę w odpowiednich instytucjach oraz przedsiębiorstwach rolnych, zgodnie ze zdobytymi kwalifikacjami.

Najlepsi spośród absolwentów — przodownicy nauki i pracy społecznej — są kierowani na wyższe studia bezpośrednio po ukończeniu techników.

Warunki przyjęcia do 4-letnich techników rolniczych: wiek w granicach 14 — 16 lat, ukończenie siedmiu klas szkoły podstawowej, zaimprowizowanie do pracy w rolnictwie w obranej specjalności.

(Dokończenie ze str. 2)

dzie przeżywa te swoje burze w zupełnym osamotnieniu, bez podania ręki przez wychowawcę, bez żadnego zainteresowania się ich przebiegiem ze strony ZMP. Dlatego bywa, że nieraz zatrzymuje się w połowie drogi, próbuje godzić wierznię z naukowym poglądem na świat, nacjonalizm z patriotyzmem, wchodzi w życie rozdziera wewnętrznie.

Szkola nie powinna być bierna wobec tych wewnętrznych kryzysów — tak jak nie wolno jej nie widzieć wątpliwości ideologicznych i wahań naszej młodzieży. Autorytet wychowawczy jest dla większości młodzieży ogromną siłą, podtrzymującą na duchu w momencie załamania. Trzeba go rzucać na szalę wewnętrznych walk naszej młodzieży, by przyspieszać jej ideowe dojrzewanie, by utrwalić przewidywanie kryzysów. Ale w tym angażowaniu się w sprawy wątpliwości ideologicznych młodzieży konieczny jest naideale posunięty takt i delikatność w stosunku do jej przeżyć, do jej aspiracji.

Mówimy nieraz o potrzebie poszanowania dla samorządności młodzieży. W roku ubiegłym w materiałach IV Zjazdu ZZN została omówiona sprawa kilku chłopców z liceum w Końskich, którzy założyli „tajną organizację”, aby móc w tajemnicy przed szkołą i organizacją, samodzielnie czytać... „Problemy ekonomiczne socjalizmu w ZSRR” Stalina i inne dzieła klasyków marksizmu, a latem odbył również samodzielnie wycieczkę do Nowej Huty. Był to zorganizowany wyraz buntu przeciw drylowi, który panował w szkole, przeciw zupełnemu nienależności się z aspiracjami młodzieży. Oto sygnał, że najbardziej zdrowe, najbardziej cenne wychowawczo pragnienia młodzieży mogą się obrócić przeciw szkole, jeśli ona nie wyjdzie im naprzeciw. Jeśli nie stworzy warunków do rozwijania się tych aspiracji w ramach swego szkolnego życia.

NIE WSZYSTKO ZŁE JEST CHULIGANSTWEM

O CHULIGANSTWIE naszej młodzieży pisało się już dość dużo. Nie chciałbym pomniejszać tego problemu, ale chciałbym zwrócić uwagę na niektóre niebezpieczne

uogólnienia, powstające z niewłaściwego rozumienia chuliganstwa.

Jak długo istnieje szkoła, istnieje problem tzw. psikusów uczniowskich, mniej lub więcej udanych manifestacji „niezależności myśli” czasem „wolności czynów” młodzieży. Nie uważamy tego problemu za wieczny, dalecy również jesteśmy od twierdzenia, że praca szkolna to sielanka, że z młodzieżą nie będzie kłopotów na tle dziecinnych i młodzieńczych pomysłów i wybrzydkał. Ale nie wszystkie z nich są chuliganstwem. Prof. Cyprjan w swoim artykule o chuliganstwie określa je jako specjalne tendencje nieposzanowanie podstawowych zasad współżycia społecznego, jako manifestację lekceważenia dla ustroju społecznego. Wyrażnie jednak przestrzega przed podciąganiem pod tę nazwę zatargów między konkretnymi ludźmi o konkretne sprawy.

Należy także odróżnić od chuliganstwa wszelkie formy protestu młodzieży, jej reakcji na konkretne niedomaganie w organizacji życia i szkoły, nieraz na nudę lekcji, zajęć pozaszkolnych i zebraniach zetem-powskich. Nasi nauczyciele nieraz nie dostrzegają psychologicznego tła tych wystąpień młodzieży. Duża drażliwość, nerwowa pobudliwość u chłopców i dziewcząt w okresie dojrzewania, duża pewność siebie przy równoczesnym braku doświadczenia życiowego, skłonność do marzydzielstwa i idealizacji i brak wyrozumiałości dla niedomagań naszego codziennego życia — oto to wielu konfliktów naszej młodzieży z jej otoczeniem, jej reakcji na poważne nieraz zawody i rozczarowania. Łączą się z tym sprawy sercowe i seksualne młodzieży, trudne do rozwiązania w pracy wychowawczej, tym bardziej, że zostały jakby wyłączone z literatury pedagogicznej, że są przeznaczane wstydlwie w publicystyce na tematy wychowawcze. W tych wszystkich wypadkach potrzebna jest raczej opieka i troskliwość stosunek do młodzieży — niż ostra ocena i kara. Obecnie mamy do czynienia z nową falą chuliganstwa, także szkolnego. Wyraża się ona w demonstracyjnym lekceważeniu dyscypliny, pracy i nauki.

Czy szkoła jest w stanie dać sobie radę z chuliganstwem szkolnym? Tak — jest to problem dyscypliny, ale przede wszystkim zorganizowania pracy ucznia, rytmiczności tej pracy, pokierowania zainteresowaniami. Tylko na tym tle możemy wychować właściwy stosunek do człowieka, do porządku społecznego, który sami ustanawiamy.

Trudniejszy jest problem chuliganstwa poza szkołą, przejawiający się w zaczepianiu „dla kawału”, jeździe na stopniach wagonów tramwajowych, uchylaniu się od płacenia za przejazd dla „zuchowatej” zasady, że „jeździć tylko bezpłatnie”, imperytencki stosunek do dorosłych, pogoń za niewybredną rozrywką, pragnienie „użycia”.

Likwidacja tych przejawów, wymownych i groźnych, bo stanowiących zwykły wstęp do wyniszczania natury politycznej (casus Burmajstra), jest możliwa tylko w oparciu o wzmożenie roboty polityczno-wychowawczej z młodzieżą — zwłaszcza poza-szkolną — i o zorganizowanie przeciwdziałania społeczeństwa, o sankcje karne przeciw chuliganom i inspiratorom chuliganstwa.

SYGNAŁY — NIE WNIOSKI

PODJEŁMY kilka spraw, w naszym przekonaniu istotnych dla zrozumienia naszych powodzeń i niepowodzeń w pracy wychowawczej. Oczywiście, ani rejestr ich nie jest pełny, ani sposoby ich rozwiązywania nie wyczerpane.

Chodziło o zasygnalizowanie tych trudnych odcinków w pracy wychowawczej, w których zdarzają się częściej niż na innych potknięcia nauczycieli i młodzieży. A te potknięcia powodują nieraz wątpliwości u nauczycielstwa, czy droga obrona przez nas jest słuszną.

Jedno jest chyba dla nas bezspeczne: droga nasza jest słuszną, solidną nauką i konsekwentne wywołanie naprzeciw trudnościom naszej młodzieży — to torowanie jej drogi do socjalizmu, do wykonywania moralno-politycznej jedności naszego narodu.

ST. DOBOSIEWICZ

Kłopoty z elementarzem

NA drobna wzmiankę Wł. Janczewskiego w „Głosie Nauczycielskim” (nr 42/1953), iż „Elementarz” Falskiego budzi podziw gości zagranicznych, odezwał się praktyk kol. B. Maliński z Błędowa. Pew. płoński (nr 44) sygnalizując, że wspomniany „Elementarz” następcą jednak naszym dziećmiom wiejskim dużo trudności tylko szczegół — obojętne nazwy „As” w środowisku wiejskim i trudność równoczesnego nauczania liter malych i dużych. Nie analizując treści czytańek, chcę dołączyć także moje spostrzeżenia o tym cennym podręczniku.

PO CO TEN POŚPIECH

NAJWAŻNIEJSZĄ częścią elementarza jest jego część początkowa, obejmująca kilkanaście pierwszych liter. Tu nie wolno się śpieszyć. Dodatkową stroną tej części elementarza będzie, jeżeli — nie obciążając pamięci dzieci coraz to nowymi literami — poda im bez pośpiechu wiele wyrazów, zdań i tekstów w oparciu o poznane litery.

Jak ta sprawa wygląda w „Elementarzu” Falskiego?

Niestety początkowa część elementarza zmusza do pośpiechu.

Mimo że nauczanie pierwszych 5 — 6 liter zabiera zwykle 12 — 15 dni czasu, na okres do października „Elementarz” wprowadza aż 30 znaków.

Idźmy dalej. Obrazek i tekst na stronie 73 dotyczą strojenia choinki noworocznej, nauczyciel winien więc w początk stycznia dojść do tej strony, by być w zgodzie z zasadą aktualizacji. By dojść do tego miejsca musi przerobić 54 znaki (25 liter malych, 25 dużych i znaki przestankowania). Materiał olbrzymi, pośpiech wyraźny, chociaż tempo nieco zmalało (do owocebrania w październiku 30 znaków, reszta października, listopad i grudzień — 24 znaki).

Na stronie 105 „Elementarza” jest już wiosna, drzewa w pełni zielone. Prawdopodobnie więc jest maj. Na okres czterech co najmniej miesięcy przewidziano zatem tylko 31 stron elementarza i tylko 3 litery (h, f, z), mlekcznienie przez i (si, ci itd.) 6, 5 oraz zapoznanie z drukami. Wydaje się, że w tej części „Elementarza” tempo jest zbyt wolne, że należało raczej zwolnić tempo na początku roku szkolnego, a tu dać materiału nieco więcej.

DUŻE I MAŁE LITERY

W „PRZEWODNIKU” metodycznym do elementarza” autor wyjaśnił, że najbardziej odpowiednie byłoby posługiwanie się w początkach nauczania przez pewien czas wyłącznie jednym alfabetem (małym pisanym, małym drukowanym, dużym pisanym lub dużym drukowanym). Zasada ta — mówi autor — nie może jednak być przeprowadzona konsekwentnie. „gdź w normalnym tekście obok liter malych — zarówno w piśmie ręcznym

jak w druku — używać się musi i liter wielkich, tyle tylko, iż występują one rzadziej. Chcąc więc przestrzegać normalnego pod tym względem pisma, trzeba uczyć jednocześnie przynajmniej dwóch odmian liter, mianowicie liter malych i liter wielkich”.

Powyzszą zasadę równoczesnego nauczania liter malych i dużych stosuje autor bardzo rygorystycznie... aż do podawania takich dużych liter, których właściwie przecież prawie się nie używa. Po co bowiem podane są takie duże litery pisane, jak „Y” (str. 25), „A” (str. 30), „E” (str. 54), „O” (str. 60), jeżeli autor poza ich wprowadzeniem nie użył ich ani razu w żadnym tekście pisanym i jeżeli w ogóle używa się ich bardzo rzadko.

W „Elementarzu” Falskiego występuje duże pisane „A” aż 166 razy, duże pisane „T” aż 131 razy, gdy inne duże pisane litery występują bardzo rzadko, np. „S” — 26 razy, D, G, B — po 14 razy, „F” — tylko 8 razy.

Czy jest uzasadnienie, by równocześnie wprowadzone duże litery A i S, użyte były w dalszej nauce w tak dalece różnych ilościach, jak 166 razy i 26 razy!

Litera „duże pisane S” nie tylko występuje bardzo rzadko, ale go wprowadzenie jej na str. 3, 4, 6 wystąpiła w zastoso-waniu po raz pierwszy dopiero na stronie 17 w wyrazie „Samolot”, następnie dopiero aż na stronie 58 i to w wyrazie „Siwula” (a więc Si), potem na stronie 65 w wyrazie „Stad” itd. Czy więc trzeba było już na pierwszej lekcji alfabetu wprowadzać tę literę, by potem tak długo do niej nie nawiązywać?

Gorzej jeszcze jest z tak trudną literą, jak duże pisane E, które wprowadzone na stronie 15 (a więc bardzo wcześnie), powtórzono na marginesie strony 20 i 49 jako pojedyncza litera, użyte zostało w tekście w całym elementarzu jeden jedyny raz w wyrazie „Edek” na stronie 89, a po raz ostatni wystąpiło w zestawieniu alfabetu na stronie 90. Czy to jest do-stateczna liczba ćwiczeń dla opanowania tej tak trudnej litery? Jeżeli nawet jest rzeczą oczywistą, że szereg liter, wprowadzanych w późniejszych miesiącach może mieć mniejszą liczbę ćwiczeń, to czy nie jest błędem wcześniej wprowadzić trudny znak i zapomnieć o nim niemal zupełnie? Czy nie można by nieco zredukować zastosowania liter „A” i „T”, które najczęściej występują, by inne duże litery pisane też mogły wejść do ćwiczeń elementarnych?

Wyrazy podstawowe, na których wprowadza się nowe litery, na ogół dobrane są dobrze. Nasuwają się jednak i tu pewne uwagi. Kol. Maliński atakuje wyraz „As”, podkreślając obojętne nazwy psa w środowisku wiejskim. Wyraz ten musi się dziecku narzuć, ponieważ obrazek go nie tłumaczy. Analiza tego wyrazu daje przy tym „małe a”, którego w wyrazie nie ma. Podobnie musi się narzuć wyraz „Ala”, bo imienia biegającej dziewczynki nie można domyślić się na podstawie obrazka ze strony 4. Litery „c” wprowadzono na wyrazie „co” (str. 20), którego nie można ilustrować. Często autor wprowadza na raz po dwie litery (str. 3, 8, 15,

20, 25, 30, 60, 69, 76), a ponieważ równocześnie podawane są litery duże i małe, trudności w nauczaniu są dość poważne.

ILUSTRACJE

ILUSTRACJE powinny być wyraźne i zrozumiałe dla dzieci. Tymczasem wielu dorosłym osobom pokazywałem obrazek na stronie 10 z podpisem „To tato Ali” i nikt nie mógł zgadnąć, co ten tato robi, jaki jest jego zawód, A przecież obrazki „Elementarza” winny służyć jako materiał do swobodnych wypowiedzi dzieci, pokazywać rzeczy dla nich uchwytne i zrozumiałe, czego o omawianym obrazku nie można powiedzieć.

Otwórzmy „Elementarz” na stronie 32. Duże miasto — ruch reguluje się za pomocą świateł. Ale miast takich jest w Polsce zaledwie kilkanaście, przy czym latarnie nigdzie nie stoją na środku jezdni, lecz z boków. Kto wie, czy nie słuszniej byłoby — jak niektórzy mówią — pokazać tu milicjanta, którego w całym elementarzu (podobnie jak i żołnierza) brak.

Nie będę mnożyć przykładów możliwości analizy „Elementarza”. Na pewno jest w nim wiele zagadnień, które można i trzeba przedyskutować. A może wypowiedzi praktyków przyczynią się do tego, że następne wydania „Elementarza” będą jeszcze lepsze.

JAN SZUREK

Głosujemy za jawnością pytań egzaminacyjnych

Z całego kraju napływają do naszej redakcji listy od nauczycieli w sprawie egzaminów promocyjnych. Egzamin to podsumowanie całorocznej pracy, nie też dziwnego, że nauczyciele troszczą się o to, by wypadły one najlepiej, by przyniosły korzyść nauczycielom i uczniom. Największą ilość naszych korespondentów wypowiada się na temat jawności pytań.

Kol. Natalia Danielowa z Warszawy, uważa, że tylko jawność pytań egzaminacyjnych może dać dobre wyniki. Motywuje swoją wypowiedź doświadczeniami z roku ubiegłego, kiedy powtarzając materiał z klasą zaobserwowała tak wielkie zdenerwowanie młodzieży, że dla uspokojenia uczniów podtykowała ewentualne tematy, jakie mogły być na egzaminie, i w ten sposób powtarzała materiał.

„Te nawet rzekomo „jawne” pytania spowodowały — jak pisze kol. Danielowa — że zaczęło się gruntownie, celowe powtarzanie materiału, od tego momentu rozpoczęła się w klasie gorąca, wytężona praca. Bo poznanie zagadnień staje się świadomym celem”.

Za jawnością pytań wypowiada się także kol. Jadwiga Stecowa ze Strzyżowa. Pisz ona: „Nieraz zastanawiałam się nad tym, dlaczego robimy z poważnych rzeczy tajemnice, jak np. w wypadku z pytaniami egzaminacyjnymi”. A dalej tak motywuje swoje wypowiedzi: „Gdy pytania będą znane dzieciom, z tym większym zapalem wezmą się one do pracy, wiadomości swoje kontrolując, uzupełniając, pogłębiając. Niech się uczniowie przyzwyczajają do egzaminów, ale niech nie będą one dla nich postrachem. Niech nie stoją oni do ostatniej chwili przed zagadką, ale przed faktami konkretnymi, jasno postawionymi”.

Kol. Maksymilian Dul z Wrocławia — jest też przekonany o słuszności wprowadzenia jawnych pytań. Wypowiada się on na temat planowego przygotowania młodzieży do egzaminów: „Zespoły metodyczne powinny omówić i zorganizować najbardziej produktywnie sposoby powtórzenia materiału. Opiekunowie klas i członkowie komitetu rodzicielskiego powinni podjąć akcję uświadamiającą wśród młodzieży i powinni dopilnować przebiegu konsultacji. Należy podać wcześniej skład osobowy komisji egzaminacyjnej, by asystenci mogli dokładnie zaznajomić się z materiałem, stanowiącym przedmiot egzaminu”.

Kol. Marian Celński z Trzebiezowa — domaga się ujawnienia pytań jak najwcześniej: „Szkoła i nauczyciele poszczególne klasy powinni już w marcu znać treść pytań, aby można było z dziećmi uzupełnić ewentualne braki”.

Otrzymałymi także list na ten temat od uczennicy XI kl., Barbary Banach z Rzeszowa. „Uważam, że jawne pytania — pisze ona — polepszą wyniki egzaminów i zachęca młodzież do jeszcze bardziej wytężonej nauki. Wiem z własnego i moich kolegów doświadczenia, że ta niepewność, jakie będą pytania, zniechęca nas do pracy, gdyż zdaje nam się, że ciągle czegoś nie umiemy i że trzeba zacząć się przygotowywać na nowo”.

Ten krótki przegląd naszej korespondencji w sprawie jawności pytań egzaminacyjnych świadczy, że sprawa ta jest ważna dla nauczycieli i młodzieży. Niemal wszyscy nasi korespondenci akcentują te okoliczności, że jawność pytań pobudziła k t y w n o s ć m ł o d z i e ż y, a tym samym doprowadziła do lepszych rezultatów tak pod względem dydaktycznym, jak i wychowawczym.

Sprawy oświatowe na Plenum KD PZPR Warszawa-Zoliborz

W ostatnich dniach przed II Zjazdem odbyło się Plenum KD Warszawa-Zoliborz poświęcone sprawom wyników nauczania i wychowania. Specjalny nacisk w referacie i dyskusji położono na rolę organizacji partyjnej, jako kierownictwa politycznego szkoły, udział POK w walce o wyniki nauczania i wychowania.

Referat wygłosił III sekretarz KD, tow. Lewandowski — omawiając między innymi konkretne osiągnięcia szkolnictwa na terenie Zoliborza w ciągu 9 lat.

Mimo widocznego wzrostu poziomu pracy szkół niepokoi nas — mówi on — fakt, że wciąż jeszcze duża liczba dzieci jest zagrożona drugorocznością. Jest dla nas alarmującym sygnałem, że szkoły nasze nie potrafiły jeszcze dostatecznie wykorzystać wszystkich środków i znaleźć właściwych metod pracy w walce o wyniki nauczania i wychowania. Partię interesuje w jakim stopniu Podstawowa Organizacja Partyjna i poszczególni członkowie Partii przysięli z pomocą kierownictwu swoich szkół, komitetom rodzicielskim, młodzieży — w walce z lokalnymi trudnościami danej szkoły.

Widoczny jest duży wkład — mówi dalej tow. Lewandowski — organizacji partyjnej w podnoszenie świadomości politycznej nauczycielstwa. O podnoszeniu się poziomu ideologicznego pracowników szkolnych świadczyć mogą choćby ostatnie zobowiązania ku czci II Zjazdu przynoszące realne korzyści materialne i wysiłkowe. W dziedzinie Zoliborskiej jest wielu bezpartyjnych nauczycieli ofiarne z całym oddaniem pracujących z dziećmi i młodzieżą. Są jednak poważne zaniedbania na pewnych odcinkach pracy partyjnej.

Spotyka się często niewłaściwą atmosferę wokół pracy partyjnej, odstrasza się bezpartyjnych nadmierną ilością zebrani, przedstawia się pracę partyjną, jako ciężką harówkę bez chwili odpoczynku, z wyrzeczeniem się życia osobistego, a nawet rodzinnego. Jest to niewątpliwie za-przeczeniem rzeczywistości i ma wpływ na odsuwanie się bezpartyjnych, dobrych nauczycieli od Podst. Org. Part.

Szeroko omawiano na Plenum niedostateczną pracę Podst. Org. Part. z młodymi nauczycielami, zwłaszcza członkami ZMP, POK mało interesują się pracą nauczycielskich kol zetempowskich, a także szkolnych organizacji młodzieżowych. Dy-

kusja wykazała również, że pomoc POK dla kierownictwa w trudnych zadaniach organizacyjno-politycznych jest na ogół znikomą, jak to ma miejsce np. w szkole TPD 1. Trzeba jednak podkreślić i takie fakty, że np. POK przy szkole TPD 14 uślisz starsza się, z wid

